

Niezatarty znak Chrystusa

Dzisiaj przeżywamy Niedzielę Chrztu Pańskiego. Wspominamy moment, kiedy u początku swojej działalności Jezus przychodzi do Jana Chrzciciela i prosi go o chrzest. Nie po to, aby oczyścić się z grzechów, ale po to, aby uświęcić wodę, która będzie nas obmywała z grzechów dzięki łasce Chrystusa.



Jeszcze kilka miesięcy temu stawaliśmy w radosnym i świątecznym orszaku, dziękując Bogu za ten moment, kiedy Mieszko I 1050 lat temu przyjął chrzest, włączając Polskę w nurt krajów chrześcijańskich.

Niestety w ostatnich czasach odnosi się wrażenie, że chrzest bardziej niż akt religijny staje się elementem lokalnej kultury, tradycji, który w zasadzie nie wnosi nic.

A w rzeczywistości chrzest wnosi o wiele więcej, niż można sobie to wyobrazić. Jako pierwszy sakrament wszczepia człowieka w Jezusa Chrystusa? Krzew Winny, w Kościół. W czasie chrztu w duszy każdego człowieka zostaje odcisnięta pieczęć Chrystusa, niezatarty znak przynależności do Niego. Nie da się zmasać chrztu. Nawet, jeśli ktoś odchodzi od Kościoła, to jednak chrzest ciągle jest obecny w duszy człowieka.

Można powiedzieć, że ten sakrament jest zasianiem ziarna wiary w duszy człowieka, ale to od niego samego zależy, czy to ziarno wyrośnie na piękne drzewo wspinające się ku Bogu.

W naszej rzeczywistości chrzczymy głównie niemowlęta (choć znam przypadki, kiedy kandydaci byli starsi). Chciałbym wierzyć, że rodzice przynoszący dziecko do chrztu chcą dla niego właśnie tej wiary. Jednak doświadczenie (wprawdzie niewielkie, ale

jednak) każe mi odrzucić takie właśnie idealistyczne patrzyenie. Właśnie rodzice biorą na siebie odpowiedzialność wychowania dziecka w wierze. To oni stają się pierwszymi katechetami dla swoich pociech. Kiedy my, jako katecheci zaczynamy uczyć dzieci, one już w większym lub mniejszym stopniu są ugruntowane (albo nie) w wierze. A najlepszym sposobem uczenia jest własny przykład praktykowania wiary i umacniania w sobie łaski chrztu świętego. Bez tego stajemy się nieautentyczni. Stare, łacińskie powiedzenie mówi wprost: Verba docent, exempla trahunt! Słowa nauczają, przykłady pociągają! Oczywiście nie dotyczy to tylko rodziców. Dotyczy to każdej i każdego z nas. Jeśli chcemy aby chrzest nie był jedynie elementem kultury, a żywym przeżywaniem Chrystusa musimy stawać się autentycznymi świadkami wiary w Niego i realizacji Jego przykazań. A one, jak mówi Pismo Święte, nie są trudne. Zapraszam cię dzisiaj, sioostro i bracie, do uważnego przyjrzenia się swojej duszy i swojego przeżywania chrześcijaństwa.

Ks. Michał.